

LISTOPAD - GRUDZIEŃ 1918

Z końcem listopada 1918 roku w Lubaczowie Polacy przystąpili do tworzenia tajnej organizacji wojskowej. Zręby stanowiła, będąca w konspiracji, Polska Organizacja Wojskowa. Zadanie to ułatwił coraz liczniejszy powrót żołnierzy polskich z armii austriackiej. W początkach listopada wrócili ppor. Karol Sander, ppor. Romuald Gajewski, st. sierż. Antoni Łopuch, pchor. Michał Drzystek, kpr. Jan Demus, plut. Jan Hadel a 12 listopada - por. Stanisław Dąbek. Inicjatywa konspiracyjna przeszła w ręce wojskowych. Nawiązanie kontaktu z dowódcą powiatu jarosławskiego ppłk. Wiktołem Jaroszem nastąpiło pod koniec drugiej dekady listopada. Do Jarosławia przedarli się nocą pieszo z Felsendorfu (Dąbków) por. Stanisław Dąbek, ppor. Karol Sander i st. sierż. Antoni Łopuch. Po przekazaniu raportu o sytuacji w powiecie cieszanowskim otrzymali rozkaz zorganizowania konspiracyjnego oddziału Wojska Polskiego a dowództwo nad nim otrzymał por. Stanisław Dąbek. Równocześnie ppłk. Wiktor Jarosz zapowiedział wysłanie możliwie rychło ekspedycji wojskowej mającej wyzwolić Lubaczów z rąk ukraińskich. W drodze powrotnej Stanisław Dąbek został zatrzymany pod Surochowem przez Ukraińców. Udało mu się zbiec i powrócić do rodzinnej miejscowości.

Tworzenie konspiracyjnego oddziału lubaczowskiego postępowało sprawnie. Konspiracja objęła swym zasięgiem również okoliczne miejscowości. W początkach grudnia oddział liczył ponad 100 osób. Większość żołnierzy posiadała umundurowanie i broń austriacką.

(...) Operacja lubaczowska została przygotowana bardzo starannie. Do działań bojowych wydzielono grupę operacyjną kpt. Alfreda Wesołowskiego składającą się z batalionu piechoty i półbaterii polowej (działa 76 mm). W półbaterii znajdowali się pochodzący z Lubaczowa starszy ogniomistrz Ignacy Argasiński, ogniomistrz Bronisław Motyka i Leon Mazurkiewicz. Wojsko przetransportowano pociągiem i z wysokości Hurcza rozwinęło się natarcie zsynchronizowane z ruchami konspiracyjnego oddziału lubaczowskiego dowodzonego przez por. Stanisława Dąbkę. Zgodnie z planem oddział lubaczowski ubezpieczał na skrzydłach natarcie grupy kpt. Alfreda Wesołowskiego i prowadził działania destrukcyjne w samym mieście. Walki toczyły się cały czas.

W godzinach południowych, 6 grudnia 1918 roku Lubaczów był wolny.

Odzyskanie wolności wywołało entuzjazm wśród Polaków. Ks. Stanisław Sobczyński tak to opisuje: Ogromna radość nastąpiła w Lubaczowie kiedy ujrzano wojsko polskie wśród siebie. Wszak po raz pierwszy w życiu ujrzeliśmy to, o czym każdy Polak marzył: własne wojsko wskrzeszone po 150 latach niewoli państwa polskiego. Toteż oficerowie, jak i żołnierze zwykli byli przedmiotem ciągłych owacji ze strony polskich mieszkańców Lubaczowa.

Zdobycie miasta stanowiło jedynie początek walk z wojskami ukraińskimi. Okolice, a także sam Lubaczów znów stał się 10 grudnia obiektem ataku oddziałów ukraińskich.

Następne dni przyniosły osłabienie walk. (...) Chwilowy spokój pozwolił por. Stanisławowi Dąbkowi na prowadzenie rekrutacji do oddziału lubaczowskiego. W bardzo krótkim czasie stan liczbowy oddziału zwiększył się do wielkości kompanii. Ppłk Wiktor Jarosz przemianował oddział na 6 kompanię lubaczowską i włączył ją do 9 pp (późniejszy 14 pp). Dowódcą 6 kompanii został por. Stanisław Dąbek, zastępcą ppor. Karol Sander. Wobec uzyskania przez 6 kompanię pełnej zdolności bojowej wycofano z Lubaczowa grupę operacyjną kpt. Alfreda Wesołowskiego, z wyjątkiem 4 kompanii por. Ignacego Szpunara i oddziału karabinów maszynowych. Dowódcą garnizonu został przybyły z Jarosławia ppłk Witold Bucholz. (...)

Walki trwały nieustannie. Do najtrudniejszych zadań 6 kompanii należała ochrona linii kolejowej i mostów kolejowych od Nowej Grobli do Baszni Stacja, co wiązało się z rozproszaniem kompanii. W tej sytuacji uderzenie wojsk ukraińskich na Lubaczów nastąpiło 27 grudnia 1918 roku... (...)

W bitwie o Lubaczów poległo wielu ludzi – Polaków i Ukraińców.

Zbiorowa mogiła polskich żołnierzy na cmentarzu w Lubaczowie i drewniany krzyż upamiętniają tamte wydarzenia.

